

MAREK SŁOMIANOWSKI

ur. 1958; Kraśnik

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca, "Dom Książki", księgarstwo, książka, Poznań, antykwariat

Kariera zawodowa w czasach PRL-u

W lipcu, [19]83 roku rozpocząłem pracę w państwowym przedsiębiorstwie, w „Domu Książki”, który się mieścił wówczas na ulicy Lotniczej pod numerem trzecim. Pierwszym moim miejscem pracy to był taki śmieszny pawilon wolnostojący w miejscowości Markuszów, czasy dość zabawne, bo to były te czasy, kiedy encyklopedia wywoływała niemalże zamieszki pod księgarzami, o papierze toaletowym nie wspomnę. Potem przez jakiś czas byłem w antykwariacie na ulicy Królewskiej, Królewska 11. [W tym Markuszowie] prowadziłem księgarnię, tam byłem kilka miesięcy, tylko przez zimę, bo w zasadzie nie było innego miejsca w „Domu Książki” wtedy i tak sobie, żeby się, że tak powiem, wprawić w fachu to próbowałem samopas poprowadzić taki punkcik. Potem antykwariat, z antykwariatu pojechałem na dość długą praktykę do Poznania, do antykwariatu imieniem Żupańskiego przy Rynku. Tam, takim moim mentorem był pan Dominikowski, bardzo zacna postać, zresztą w ogóle piękny antykwariat, bo to była ciągłość pokoleniowa, tam pracowało jeszcze dwóch panów, którzy pamiętali czasy międzywojenne. Zresztą mieli znakomity, w formie kartkowej, „Słownik kryptonimów, pseudonimów pisarzy polskich”, i to bardzo szeroko rozumianych pisarzy, bo nie tylko największych, ale tych takich zupełnie malutkich, którzy pisywali sobie gdzieś tam książeczki w formie powieści zeszytowych czy też odcinków w gazetach. Fantastyczna rzecz. Potem z różnych tam powodów odszedłem z antykwariatu i przez chwilę byłem w takiej księgarni osiedlowej na ulicy Różanej. To też zabawne takie miejsce było, bo tam byłem świadkiem właśnie jak to przy sprzedaży encyklopedii przyszła milicja. Potem, w [19]87 roku „Dom Książki” podpisał z Wydawnictwem Ossolineum umowę i zostałem szefem księgarni naukowej stricte, będącej pod bezpośrednim patronatem Wydawnictwa Ossolineum, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i wydawnictwa Polskiej Akademii Nauk. I tam sobie działałem do [19]89 roku. W [19]89 roku błyskawicznie się sprywatyzowałem, tylko nie zauważyłem jednej rzeczy – wówczas na rynku lubelskim rozrósł się pewien potentat, który poszedł do właścicieli

kamienicy, u których wynajmowałem lokal i tutaj skończyła się moja kariera jako wynajmującego, coś ze sobą trzeba było zrobić, a run na książki był spory wobec czego otworzyłem takie punkciki na dworcu PKS i tam sobie, chyba jakoś z rok, działałem, a potem namówiłem znajomego i stworzyliśmy na ulicy Narutowicza pod 27 bardzo ciekawe przedsięwzięcie pod tytułem Bibliopola.

Data i miejsce nagrania	2013-09-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"